Cena numeru 30 h. Nr. 93. Rok I. Środa dnia 30 Października 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Koniec potęgi państw centralnych.

To czym do niedawna szczyciły się państwa centralne, co stanowiło ich siłę strategiczną, a poniekąd i wewnętrzną, to czego długi też czas brakowało koalicji — dla państw centralnych przestało istnieć.

Jednolitość dowództwa, dyplomacji a nawet polityki wewnątrznej było to siłą która przez cztery lata pozwalała państwom centralnym nie tylko wytrzymywać nacisk osaczających ich potęg koalicyjnych, lecz nawet prowadzić akcję ofenzywną.

Siła ta obecnie należy do przeszłości. Zręczny manewr koalicyjny rozbijający Bułgarję i wykorzystywujący błędy dyplomatyczne Niemiec względem tejże Bułgarji, był początkiem końca potęgi państw centralnych. Bułgarja a za nią i Turcja zmuszone zostały do oddzielnych pertraktacji pokojowych z koalicją. Państwa centralne zostały odcięte od bogactw Wschodu.

Dalsza akcja Wilsona, jego odpowiedzi na noty niemieckie i austrjackie wskazywały jasno, że nie chce on traktować z obydwoma państwami razem. Warunki stawiane przez niego były różne.

I oto telegraf przynosi nam wiadomość, że nowy minister spraw zagranicznych w Wiedniu hr. Andrassy zwrócił się za pośrednictwem rządu szweckiego do Stanów Zjednoczonych z następującym oświadczeniem:

„W odpowiedzi na notę Pana Prezydenta Wilsona, z dnia 18 b.m. skierowaną do rządu austro-węgierskiego i w myśl postanowienia Pana Prezydenta, aby odrębnie omówić z Austro-Węgrami kwestję zawieszenia broni i pokoju, rząd austro-węgierski ma zaszczyt oświadczyć, że zgadza się z zapatrywaniami tak po-

przednich oświadczeń Pana Prezydenta, jak również z zawartemi w ostatniej nocie, co do praw ludów Austro-Węgier, szczególnie Czecho-Słowaków i Jugo-Słowaków. Gdy więc Austro-Węgry przyjęły wszystkie warunki, od których Pan Prezydent uzależnia rozpoczęcie rokowań o zawieszeniu broni i pokoju, rząd austro-węgierski uważa, że rozpoczęciu tych rokowań nic nie stoi na przeszkodzie.

Rząd austro-węgierski oświadcza gotowość, aby nie czekając na rezultat innych rokowań, przystąpić do traktowania o pokoju między Austro-Węgrami a państwami nieprzyjacielskiemi oraz o natychmiastowem zawieszeniu broni na wszystkich frontach Austro-Węgier i prosi Pana Prezydenta Wilsona o wszczęcie odnośnych kroków".

A więc polityka Wilsona potrafiła nie tylko złamać strategiczną moc państw centralnych, lecz i rozbić sojusz austrjacko-niemiecki, pogłębienie którego jeszcze niedawno było sprawą bardzo aktualną.

Należy się spodziewać, że wyżej zamieszczona odpowiedź hr. Andrassy'ego wkrótce będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem. Zostaną więc osamotnione Niemcy, które jeszcze nie chcą odpowiedzieć kategorycznie na żądania Wilsona, lub też udają że żądań tych nie rozumieją. Czym dłużej będą oni prowadzić tę niebezpieczną grę tem smutniej ona dla nich się zakończy, każdy dzień bowiem przynosi Niemcom nowe porażki bądź strategiczne, bądź dyplomatyczne.

NOWY GABINET

A więc Koło Międzypartyjne doszło do rządów...

Gabinet, ostatnio sformułowany jest oficjalnym gabinetem Koła Międzypartyjnego, a raczej endecji, gdyż na czele jego znalazł się pan Świerzyński, a w gabinecie znajdują się wszystkie nieomal mocne głowy endecji. Jesteśmy z takiego wyniku zadowoleni: wydaje się nam, iż lepszym jest taki gabinet, niż gabinet koalicyjny. Dziś nie stoimy wobec sytuacji wymagającej takiej konsolidacji i „Buryfridentu".

Demokraci narodowi są grupą, która przez się już oddawna do władzy, grupą, która czuje, że tę władzę niedługo posiadać będzie. Obejmuje ją wtedy, gdy będzie zmuszoną podjąć organizację państwa — z wyjątkiem wojska, które powierzono Piłsudskiemu. Natrafi na szereg trudności, których nie będzie umiała przezwyciężyć, gdyż nie posiada zdolności łamania przeszkód: jest wyraźnie oportunistyczną

A więc — skutkiem istotnym rządów endecji będzie wyklarowanie jej stanowiska politycznego, wyświetlenie stosunku jej do zagadnień najistotniejszych naszego życia — do sprawy agrarnej i sprawy rolniczej, demokratyzacji życia polskiego.

Poważnym, pozytywnym czynnikiem nowego gabinetu jest możność nawiązania przezeń dobrych stosunków z Czechami, natomiast mamy wątpliwości, czy spełni on ten obowiązek, który na każdym rządzie polskim leżeć będzie — czy stworzy warunki porozumienia z Litwą. Jest to niezbędne—gdyż dziś Litwa znajduje się w pozycji zupełnie niejasnej: nadzieje na „pomoc" niemiecką w zupełności muszą odpaść, powrotu do Rosji chłop litewski zapewnie nie pragnie i narzucają się więc możliwości porozumienia z Polską. Ale tu trzeba wyjątkowego taktu, wyjątkowej cierpliwości, a wątpimy, czy p. Stanisław Głąbiński będzie je posiadał. Jesteśmy przekonani, ze w polityce zagranicznej dyktando - Paryża będzie zjawiskiem stałem — a „Komitet Narodowy" nie umie zupełnie nawiązywać stosunków z narodami sąsiadującymi, a mającymi usprawiedliwione pretensje do Polski.

Analogicznie zupełnie przedstawia się sytuacja z ukraińcami: i oni dziś pragnęliby porozumieć się z Polską, trzeba by tylko umieć to uczynić. Ale p. Stanisław Głąbiński ma zbyt wyrobioną opinję nacjonalisty, by mógł z nimi cośkolwiek załatwić.

Ministerjum spraw wewnętrznych objął p. Chrzanowski. Jest to mąż „silnej ręki", nie wiemy tylko, czy tej silnej ręki nie zużyje dla „przygotowania" wyborów do Konstytuanty. Pewne próby „umiarkowanego" działania na stanowisku ministra spraw wewnętrznych dał nam pan Stecki — i radzi bylibyśmy, by tak ryzykownych prób następcy jego nie podejmowali.

Ministerjum rolnictwa objął Wł. Grabski. Czy będzie on realizować swoje dawne „chłopomańskie" plany? Jeżeli Ministerjum rolnictwa przygotowałoby projekt reformy rolnej, idący po linji programów ludowych, to niewątpliwie odegrałoby rolę poważną. Ale p. Grabski już w swych ostatnich pracach o zagadnieniach związanych z kwestją agrarną, był bardzo umiarkowany...

A więc — gabinet prawicowy.

Niech rządzi, niech formuje państwo, ale niech pamięta, że wszelkie próby polityki sprzecznej z zasadami polityki ludowej narażą go na opór i przeciwdziałanie ze strony stronnictw demokratycznych.

Z. Dreszer.

Gwiazda zjednoczenia.

III.

W sprawie rozbioru ziem rdzennie polskich, gdybyśmy przytoczyli całą sumę przyczyn, wysuwanych przez badaczy dziejów naszych, żadna znich oddzielnie lub razem wzięta nie może być dostatecznym umotywowaniem, iż rozbiór Polski był wypływem błędów naszych; bezsprzecznie nagromadziło się w nas trucizn różnorodnych dosyć, lecz myśmy samobójstwa nie popełnili, do wypicia tego jadu zmuszono nas podstępem i przemocą, i słusznie wypowiedział zdanie rosyjski historyk Kostomarow w dziele swem p. t.: historja dziejów Rzeczypospolitej Polskiej: „Polska upadła przez obłudę i przemoc sąsiadów". — Rozbiór Polski nigdy nie był koniecznością dziejową lecz tylko w stosunku do ziem rdzennie Polskich. Utrata ziem litewsko-ruskich, wycięcie ich z organizmu Rzeczypostolitej Polskiej i dołączenie do organizmu państwa rosyjskiego jest naturalną konsekwencją błędnych poczynów kierowników rządu polskiego, ma swoje usprawiedliwienie w przeszłości i stała się logicznym wypadkiem tych błędów, nieuzależnionych zupełnie od rozbioru Polski i gdyby Polska rdzenna utrzymała po chwilę obecną swą państwowość i prowadziła w dalszym ciągu swą politykę błędną względem ziem litewsko-ruskich, połączonych z nią unją, odpadnięcie ich od jej organizmu byłoby tylko kwestją czasu, a ten konieczny kataklizm nastąpiłby właśnie najpóźniej podczas obecnie toczącej się wojny światowej. W roli operowanego państwa wyręczyła nas Rosja, która łącznie z zabranemi od nas ziemiami litewsko-ruskiemi wzięła błędne drogi i metody w stosunku do nich, które zaprowadziły ją na ten sam stół operacyjny, na którym przed niespełna 150 laty sama przy pomocy tych samych asystentów, wykonała historyczne wycięcie ziem tych z organizmu Rzeczypospolitej Polskiej. I oto ziemie, połączone z Polską za pomocą dobrowolnej unji i też same ziemie, połączone z Rosją za pomocą siły oręża, odpadają od tych dwóch organizmów państwowych tak sobie sprzecznie różnych. Złudzenia nasze porozbiorowe, iż unja polsko-litewsko-ruska, rozbita przemocą, moralnie, faktycznie trwa, że została tylko limitowaną, pierzchnąć muszą, gdyż ludy rusko-litewskie, odcięte od organizmu Rosji, bynajmiej ku nam rąk nie wyciągają i wyraźnie pod znakiem separatyzmu narodowego czy to z nami czy z Rosją jako oddzielne jednostki państwowe, nie połączone nawet ze sobą, istnieć pragną. Dążność ludów do tworzenia organizmów państwowych, narodowych, własnych znalazła tu swój wyraz i błędem byłoby wietrzyć w tym intrygę niemiecką, lub austryjacką; bez zaprzeczenia państwa centralne stały się tą zewnętrzną przyczyną rozpalającą dawno nagromadzany materjał separatyzmu narodowego, lecz on sam leżał tu nagromadzony w dostatecznej ilości i czekał tylko iskry wybuchowej.

Żądanie pracowników miejskich złożone Zarządowi Miasta do przedstawienia Radzie Miejskiej.

Już przeszło cztery lata; trwająca wojna stworzyła wogóle ciężkie warunki szczególnie jednak odbiła się na życiu klasy urzędniczej i tych wszystkich którzy otrzymują wynagrodzenia stałe, określone rocznym budżetem, a więc i pracowników Magistratu. Niejednokrotnie już podczas trwania tej strasznej wojny pracownicy Magistratu zwracali się z prośbą do Zarządu Miasta, aby ten zechciał przyjść im z pomocą, zechciał wniknąć w nienormalne warunki dzisiejszego życia i tak uregulować pracowników aby wzamian za pracę dać funkcjonarjuszom możność bodaj skromnego utrzymania.

Nie wygórowane w stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby, żądania pracowników nie zostały przez Zarząd Miasta uwzględnione.

Wobec tego, że dzisiaj pracownicy stanęli u kresu posiadanych przedwojennych zapasów, że są już zupełnie wyczerpani co-

3)

Z szeregu najdzielniejszych.

Po rozłamie staje po stronie lewicy „P. P. S." i z „Andrzejem", ówczesnym członkiem lewicowego C. K. R., wyjeżdża na objazd do Ameryki.

Zwołuje kilkadziesiąt zebrań, werwą i zapałem porywając masy. Pracuje jako zwyczajny robotnik w fabrykach metalurgicznych w różnych Stanach Ameryki stamtąd wyjeżdża na IX Zjazd lewicy do kraju i odtąd osiada we Lwowie.

Aczkolwiek należy do sekcji lwowskiej „lewicy P. P. S.", to jednak sympatyzuje z kierunkiem wydawanej „Placówki" przez przez tow. Kunowskiego, podkreślając na każdym kroku dążenia niepodległościowe. Pomimo lewicowego kierunku, niema w sobie nic doktrynerskiego, tak często spotykanego u działaczy „lewicowych"; reprezentował kierunek, który jest obecnie dominującym w P. P. S.

Wybuchła wojna. Przeprowadza wśród lewicowców i zwolenników uchwałę, że „wstępowanie do drużyn strzeleckich jest sprawą prywatną każdego członka". W konsekwencji swego stanowiska niepodległościowego wstępuje do szeregów legjonowych, gdzie z brawurą odbywa prawie całą kampanję. W służbie wywiadowczej oddaje cenne usługi, otrzymuje rangę oficerską. Współtowarzysze legjonowi cenili go wysoko, ale i to prawda, że przez kretynizm i zawiść niektórych przełożonych spychany był zawsze do niższych funkcji, które wykonywał jednak bez szemrania.

Spotkałem go przed dwoma laty pełnego nadziei i wiary w zwycięstwo demokracji polskiej i obozu niepodległościowego. Gestykulując żywo, przekonywał tak trafnie i logicznie, że trudno było nie podzielać jego głębokiej wiary w przyszłość ludu polskiego. Wiedzę posiadał gruntowną niepospolitą i usystematyzowaną, sąd jasny i przenikliwy. Natura żywa, szlachetna, kochająca i elektryczna, dobry jak dziecko, wesoły, a bardzo często rubaszny i swawolny. Szanując zawsze cudze zdanie, obejściem swoim chwytał za serce, dowcipem i humorem cełował zawsze.

Na moją usilną prośbę przyrzekł opisać szczegółowo jedną z licznych akcji, która obfitując w piętrzące się przeszkody brzmiała dla mnie jak bajka z tysiąca jednej nocy. A jednak fakty mówiły same za siebie.

Przeżycia i przygody współtowarzyszy idei brzmią dla mnie zawsze jak dawne sag skandynawskie rycerskich Nikingów, wierzę, że tylko tym granitowym postaciom, tym niespokojnym duchom zawdzięczamy, że lud polski nie stoczył się do rzędu niewolników i helotów. Oni opromieniali nimbem uroku te męczeńskie drogi nasze, Oni byli zapaładniającym motywem czynu w utworach „Młodej Polski", Oni byli budzicielami ducha wśród spodlonych niewolą, Oni na ostrzach bagnetów nieśli światu ewangelję wyzwalającej się Polski.

Oni prometejscy—promieniści, ofiarni—nieśmiertelni którzy byli jako promień słońca w stuletnich mrokach niewoli;—dokonali swego bo obudzili naród cały.... Cześć im za to!

Niechaj wspomnienie o ludziach czynu będzie światłem, co dusze ogrzewa i hartuje, co jak czyste powietrze przenika atmosferę przesyconą miazmatami sobkowstwa, filisterstwa, upodlenia i zgnilizny moralnej. Niechaj słabych krzepi, wątpiącym sił doda, a nielicznym, kroczącym po drodze życia na służbie poświęcenia i ideałów pozwoli przenosić łatwiej chłód, ciemność i prześladowania, a z brudów życia wychodzić zawsze czystym, z czołem podniesionym.

Józef Jankowski.

dzienną walką o byt, że wreszcie ich dzisiejsze położenie graniczy z nędzą, przeto zebrani dn. 23 października b. r. pracownicy Magistratu zwracają się z gorącym apelem do Zarządu Miasta, aby ten zechciał objektywnie rozpatrzyć dzisiejsze położenie pracowników i przychylić się do ich minimalnych żądań, które poniżej wymieniamy:

I. Jako minimalną normę pracy potrzebną na bardzo skromne utrzymanie i zaspokojenie skromnych potrzeb kulturalnych pracownika Zebranie uznało wynagrodzenie 500 koron miesięcznie, wzamian za niewystarczającą dzisiejszą płacę kor. 250. Stopniowanie płac w stosunku do pełnionych funkcji przez poszczególnych pracowników, Zebranie postanowiło zostawić do uznania Zarządowi Miasta.

II. Jako minimalną normę płacy niższych funkcjonarjuszy Magistratu, w pierwszym rzędzie woźnych, Zebranie uznało 400 kr. miesięcz. oraz umundurowanie. W tym wypadku Zebranie oparło się na ostatniej uchwale Rady Miejskiej referowanej przez rajcę D-r Olewińskiego, a dotyczącej niższych funkcjonarjuszy milicji, których kwalifikacje, oraz miesięczne pobory niczem nie różniły się od kwalifikacji i poborów niższych funkcjonarjuszy do liczby których należą woźni.

Jednocześnie Zebranie, wychodząc z założenia, że interesy pracowników najlepiej przedstawić mogą, a co za tem idzie i bronić sami pracownicy, postanowiło prosić Pana Prezydenta o dopuszczenie na posiedzenie Zarządu Miasta wybranego przez Zebranie pracownika, któryby wyżej wymieniony memorjał objaśnił, oraz prowadził jego obronę.

Zebranie również spodziewa się, że przedstawiona wyżej sprawa poprawy bytu pracowników, jako nader ważna i paląca będzie rozpatrzoną na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, która w mocy jest uchwalić dodatkowy kredyt na wyżej wymieniony cel, przyczem Zebranie uchwaliło żądać podwyższenia norm poborów licząc od dn. 1 listop. r. b., a to dla tego, że nadchodząca zima stawia pracowników w położeniu bardziej krytycznym niż kiedykolwiek indziej.

Z Aprowizacji Robotniczej.

Urząd Rozdzielczy Aprowizacji Robotniczej powiatu Radomskiego podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 28 października we własnym sklepie przy ulicy Młodzianowskiej, dom W-go Saskiego rozpocznie się sprzedaż na robotnicze książeczki Aprowizacyjne mąki sitnej, papierosów, wkrótce zaś będą sprzedawane sól, cukier, i nafta.

Mąka będzie wydana na 15 dni października na kupony chlebowe w ilości po 120 gr. dziennie na robotnika, oraz po 56 gr. na każdego poszczególnego członka rodziny, przyczem ustawa przewiduje liczebność rodziny wraz z głową najwyżej na 10 osób.

Do zakupu powyższych artykułów będą uprawnieni robotnicy i tych fabryk właściciele których wpłacili przewidziane ustawą wkłady na kapitał obrotowy. oraz koszty organizacyjne i administracyjne.

Sprawozdanie z Zebrania Ogólnego Tow. Spółdzielczego Potrzeb Szkolnych w Radomiu.

Dnia 6-go października 1918 r. w gmachu tutejszej najstarszej kooperatywy Kredytowej, pod nazwą „Kasa poż. Przemysłowców Radomskich", odbyło się „Zgromadzenie Ogólne" Tow. Spółdz. Potrzeb Szkolnych, przy udziale 26 stowarzyszonych, z ogólnej ich liczby 155 (18 instytucji, 51 kobiet i 86 mężczyzn).

Na przewodniczącego zebrani wybrali p. Seweryna Horodyskiego, wice prezesa Sądu Okręgowego, a na sekretarza p. Pawła Olszewskiego, sekretarza Rady Miejskiej, na asesorów: p. Prospera Jarzyńskiego, dyrektora 8-mio klasowej Szkoly miejskiej, pannę Helenę Mioduszewską, nauczycielkę, p. Feliksa Woyciechowskiego, Kontrolera Kasy poż. Przem. Rad. i p Zygmunta Zajewskiego, Kuratora 4-ro oddziałowej szkoły ludowej im. tejże Kasy.

Prezez Zarządu p. Józef Pogorzelski referował o działalności Tow. za piewrwsy rok istnienia, licząc od dnia otwarcia sklepu w dniu 30-go sierpnia 1917 r. do 30-go czerwca 1918 r.

Na 1-go lipca 1918 r. Tow. liczyło 122 członków (14 istytucji, 39 kob. 69 męż.), z których 99-ciu posiadało po jednym 10-cio rublowym udziale, 12-tu po dwa, 1-en trzy, 4 czterech po pięć, 1-en sześć i 5-ciu po dziesięć udziałów.

Personel sklepowy składał się z dwóch pracownic stałych i posługaczki.

Sklep był czynny 241 dni, miał ogółem 17.061 ekspedycji, średnio 70 dziennie.

Rachunek strat i zysków.

Winien.

Koszta handlowe	rb.	2358.60
Amortyzacja ruchomości	„	677.56
Czysty zysk	„	9196.76
Razem:	rb.	12232.92

Ma.

Zysk brutto na towar.	rb.	12230.64
% od wkładu w Kasie poż. Przem. Rad.	„	2.28
Razem:	rb.	12232.92

Bilans na 30-go czerwca 1918 r.

Stan czynny.

Gotowizna w Kasie	rb.	681.83
Ruchomości, po odpisaniu rb. 677.56 na amortyzacje pozostaje	„	—.30
Udziały członkowskie w Stow. Spół. „Nasz Sklep" w Warszawie	„	10.—
W Tow. Spół. „Opał" w Radomiu	„	10.—
Dwie akcje imienne Polskiej Centr. Handl. w Radomiu po koron 200	„	116.—
Rematent towarów, po cenie kupna	„	17245.42
Pol. C. H. wpłaciliśmy kor. 2814.03 za towary, a których nie dostarczono	„	844.20
Razem:	rb.	18907.75

Stan bierny.

Udziały 122 członków	rb.	2020.—
Kapitał zapasowy	„	5.—
Kapitał rezerwowy	„	122.—
Kasie poż. Przem, Rad. reszta długu	„	6500.—
Tow. „Opał" kor. 1800	„	540.—
Dostawcom.	„	274.95
Kaucja pracownic sklepu	„	249.04
Czysty zysk	„	9196.75
Razem:	rb.	18907.75

Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał p. Zdzisław Woszczyński.

Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło sprawozdanie i wyraziło Zarządowi uznanie i podziękowanie za owocną pracę.

Czysty zysk został podzielony w następujący sposób: 1. Na kapitał zapasowy 10% — rb. 919.68. 2. Na udziały w stosunku 6% — rb 57.67. 3. Na dywidendę od zakupów rb. 182.32. 4. Na kapitał rezerwowy (dywidenda przypadająca od zakupów niecziłonków) rb. 1402.89. 5. Na Bursę im. Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, dla uczni tutejszyah średnich zakładów naukowych, dwa stypedja roczne po kor. 1.000 — rb. 600. 6. Na bnrsę „Przyszłość" dla seminarzystek, również dwa stypendja — rb. 600. 7. Na zapoczątkowanie funduszu na budowę, lub kupno domu na bursę rb. 300 8. Na gratyfikację dla pracownic sklepu Tow. rb. 1015. 9. Na zapoczątkowanie funduszu na buoowę własnego domu Tow. rb. 3.000. 10. Na Polską Macierz Szkolną, jako składka dożywotniego członka rb. 200. 11. Na P. M. S. w Chełmszczyźnie rb. 30. 12. Na Rad, Patronat Związku Harcerstwa Polskiego: a) Jako składka dożywotniego członka rb. 200. b) Na warsztat szewcki pozy izbie skautowej rb. 100 = 300 rb. 13. Na „Kroplę Mleka" dla głodnych dzieci rb. 60. 14. Na dziecięcą kolonję leczniczą w Busku rb. 30 i 15 pozostałą resztę przelać na rok następny, do rozporządzenia Zarządu rb. 489.11, z których użyć na zaopatrzenie jedenastu sklepików uczniowskich przy 6-ciu szkołach średnich i 5-ciu szkołach ludowych imienia: Długosza, Kochanowskiego, Kościuszki, (męska i żeńska) i Kasy poż. Przemysłowców Radomskich, w komplet książek rachunkowych, oraz zapoczątkowanie przy tych sklepikach biblioteczek dotyczących spółdzielczości i zaabonowanie po jednym egzemplarzu tygodnika „Społem", organu Związku Stowarzyszeń Spożywców, w celu krzewienia zasad kooperacji.

Budżet Tow. na rok 1918/19 oznaczono na 14.400 koron.

Do urny złożono 24 kartki wyborcze. Największą ilość głosów do Zarządu otrzymali: p. Jerzy Dzierzbicki 23, (ponownie) i p. Stefan Sołtyk 23; na zastępców: ks. d-r. Henryk Gierycz 21; pani Zofja Olszowska z Jacentowa 20; p. Teofil Pieniążek z Łagowa 20; i p. Stanisław Kaczyna 18.

Do Komisji Rewizyjnej powołano: pannę Pelagję Kobylańską 17; Seweryna Horodyskiego 19 i Zdzisława Woszczyńskiego 17 gł. i na zastępców: p. Sławomira Miklaszewskiego ze Starosiedlic 15; ks. Bronisława Ekierta 14 i panią Marję Janowską z Bartodziejów 13 głosami.

Z poprzednich wyborów do Zarządu należą: panie — Marja Lipska i Wanda Targowska z Policzny i p. Józef Pogorzelski, a jako zastępca d-r. Adam Horczak.

Tow. w pierwszym roku istnienia swego miało niewielu członków, co zapewne można objaśnić wyczakującem stanowiskiem radomian: ryzykować choćby 10 rb. na udział — nie warto. Gospodarka jednak Tow. dała już takie wyniki, iż sprawozdanie za rok następny poszczyci się chyba nierównie większą liczbą członków. Głowy rodzin, powinny zapisać uczącą się młodzież do Stowarzyszenia, które, jako kooperatywa, jest przecież szkołą samorządu.

Na Zebraniu Ogólnem widzieliśmy zaledwie dwóch młodzieńców, jako delegatów od sklepików uczniowskich, chociaż w miejscowych pismach kilkakrotnie Zarząd przypominał o terminie zebrania, a prócz tego członkowie miejscowi byli zawiadomieni kartami pocztowemi.

Poczynania ludzi dobrej woli, pragnących powiększyć skromne fundusze burs i tą drogą dopomódz uczącej się młodzieży przyjął „Głos Radomski" (№ 47 z dnia 19-go kwietnia 1917 r.) drwinami „...Zaproszonych z całego miasta osób przybyło 24". „Celem Zarządu jest — z istniejącego kapitału zakładowego, wynoszącego 480 rb. otwarcie sklepu z materjałami piśmiennymi i książkami i prowadzić go tak, by dał zyski"...

Pan Edward Suchański właściciel księgarni i ówczesny wydawca „Głosu Radomskiego" oraz p. Ludwik Pająk, właściciel polskiej fakryki kajetów w Radomiu, na tem zebraniu organizacyjnem byli obecni. Pierwszemu trudno było widocznie uwierzyć, ażeby z 480 rub. dało się cokolwiek w tym kierunku zdziałać, a p. Pająk stosunek swojej polskiej fabryki kajetów do polskiego sklepu, tak pojmuje, że za dostarczone kajety do nut policzył Tow. — do hanolu — o 10 kop. na tuzinie drożej aniżeli tegoż dnia sprzedawał u siebie w detalu, co było stwierdzone w obecności p. mecenasa Dobrzańskiego, wtedy dyrektora 8-mio klas. gim. fil. żeńskiego. O innych anomaljach będziemy mówić później.

Tow. nasze powinno dążyć do uniezależnienia się. Musimy posiadać własną fabrykę kajetów! O pieniądze nie było by trudno, gdyby szerszy ogół więcej był uświadamiany w sprawach spółdzielczych.

Chciejmy chcieć!!!

Józef Orzelski.

Z miasta.

Z ruchu kolejowego. Od kilku dni zostały skasowane pociągi pospieszne wychodzące z Radomia w stronę Dęblina o 6 g. 52 m. rano i w stronę Kielc o 12 w nocy jednocześnie w okupacji niemieckiej na linje Dęblin, Warszawa wstrzymano jazdę paru pociągów. Wobec tego z Dęblina do Warszawy odchodzi pociąg tylko o 8½ g. rano, a z powrotem z Warszawy o 3 g. 25 m. popołudniu. Jadąc więc z Radomia do Warszawy, lub z powrotem trzeba nocować w Dęblinie.

Pozdrowienie dla pięknych Radomianek zasyłają pełni tęsknoty studenci Radomiacy we Lwowie: *Kazimierz Dachowski, Ryszard Kelles-Kraus, Bronisław Fürstenberg, Jan Pawłowski, Piotr Gąsowski.*

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Związku ze strejkiem piekarzy, (który został już szczęśliwie przez „ojców miasta"... przełamany), oraz komentowanymi motywami tegoż, mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o zamieszczenie na łamach swego Organu następującego wyjaśnienia:

Piekarnia, obsługuje całą dzielnicę wypieka przeciętnie 160 worków mąki miesięcznie. W piekarni takiej pracuje najmniej trzech ludzi, zazwyczaj zaś czterech, którzy zarabiają razem, wg. norm. dotychczasowych (10 kr. od worka), 1.600 kr., co na jednego wynosi 400 do 500 kor. miesięcznie. Dziennie więc pracownik piekarski zarabia w takiej piekarni 15 do 18 kor. Są jednak piekarnie, a takich, zdaje się, jest większość, które obsługują tylko pół dzielnicy, i wypiekają 70 do 80 worków mąki. W piekarniach takich pracuje najmniej ludzi dwóch, lub trzech, którzy zarabiają po 250 do 400 kor. na miesiąc. Przy obecnej drożyźnie najmniejsze wyżywienie jednej osoby wynosi 10 kor. dziennie. A jeżeli osób w rodzinie jest cztery, lub pięć? To na wyżywienie tylko potrzeba 30 do 40 kor., a gdzie komorne, opał, ubranie?

Z powyższego widać, że piekarze nie strejkowali dla własnej fantazji, ale z istotnej potrzeby. Może strejk nie był prowadzony jak należy, ale to niechaj posłuży za przykład dla tych panów, którzy nie umieli ukryć nawet zadowolenia swego z zamknięcia Rady Zw. Zaw. Z elementem zorganizowanym i kierowanym przez odpowiedzialne instytucje, łatwiej porozumieć się, niż z oderwaną grupą, działającą samorzutnie.

A teraz przyjrzyjmy się, jak wyglądałaby kalkulacja wypieku według norm, wystawionych w żądaniach — pracowników piekarskich, przyjąwszy za podstawę jeden worek mąki wagi 171 funtów.

1 worek mąki	kor.	144.00
3, 5 puda drzewa po kor. 5.00	„	17.50
Koszt wypieku	„	16.—
Administracji handlowe	„	7.—
Ogółem:	kor.	184.50

Wypiek jednego worka mąki netto 227 fun. chleba po 80 hal. . . . kor. 181.60

Na jednym worku Deficyt: kor. 2.90
Czyli na 160 workach . . . . kor. 468.00

Są dwa wyjścia: albo obniżyć cenę mąki jesze o 9 kor. na worku, albo niechaj Aprowizacja dostarcza nadal drzewo po koron 2.50 za pud.

A ze złamania strejku niema co cieszyć się. Należałoby pomyśleć raczej o załatwieniu tej sprawy, jeżeli chcemy uniknać na przyszłość ostrzejszych konfliktów.

Z upoważnienia Zarządu Rob. Inst. Gosp.
J. Gallski.

Jakkolwiek niezupełnie zgadzamy się z wywodami zamieszczonemi powyżej, to jednak użyczamy miejsca, ażeby dać możność wypowiedzenia się w tej sprawie.

(Przyp. Redakcji).

Z teatru.

Z Teatru. Dziś ostatnia nowość — nowość, która obiegła wszystkie sceny zagraniczne, jednakże w Warszawie nie grana, gdyż jest dopiero w próbach, co nie przeszkadza, że zabiegliwy dyr. Czarnecki uprzedza scenę warszawską i zapozna nas wcześniej z tą przepiękną operetką, w której rolę tytułową wykona znakomita jej przedstawicielka, p. Rogińska, z sympatycznymi partnerami pp.: Józefowiczową, Cedzyńską, Józefowiczem, Horskim, Kozłowskim, Brezą, Szelągowskim, Kisielewskim i innymi.

Balet z milutką Popielewską da taniec wschodni. Operetka ta ujrzy światło kinkietów tu dzisiaj po raz ostatni.

Na jutrzejsze czwartkowe przedstawienie przypada w udziale benefis zasłużonego kapelmistrza, Jana Lasockiego, który lubując się w pięknych kostjumach greckich wybrał... „Piękną Helenę", zawsze mile widzianą operetkę. Offenbacha. Przy pulpicie zasiądzie sam benefisant.

Trzy ostatnie popołudniowe przedstawienia przypadają na nadchodzące święta: tj.: na piątek, sobotę i niedzielę. Przedstawienia te odbędą się po cenach zniżonych, a repertuar składa się z mile widzianych operetek, mianowicie: W piątek rekordowa „Księżniczka Czardasza", — w sobotę specjalnie dla młodzieży milusia operetka „Krysia Leśniczanka", — w niedzielę „Wesoła Wdówka", urozmaicona malowniczym obrazkiem Huśtawek.

Kasa na powyższe przedstawienia rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„Wesoła Wdówka". Wystawienie przez trupę p. H. Czarneckiego „Wesołej Wdówki" należało do jednego z najlepszych przedstawień w ubiegłym sezonie. O samej sztuce mówić nie będziemy; zbyt dobrze ona jest wszystkim znana. Rolę tytułową odegrała p. Rogińska bez zarzutu, czarując słuchaczy swym głosem. Partnerzy jej pp.: Piekarski i Józefowicz grali bez zarzutu. Szkoda, że pani Józefowicz była widocznie nie przy głosie. Operetka została zakończona huśtawkami bodaj pierwszy raz w Radomiu. Efektowna ta scena bardzo podobała się publiczności, która też pewno tłumnie pospieszy na powtórzenie „Wesołej Wdówki" w niedzielę popołudniu.

Opera warszawska. Dzięki zabiegliwości dyr. Czarneckiego zawita do naszego miasta opera warszawska, co będzie niemałą rozkoszą dla prawdziwych melomanów. Zapowiedziane są cztery występy: we wtorek d. 5 listopada: „Violetta" Verdi'ego; w środę d. 6 listopada „Żydówka" Halevy'ego; w czwartek d. 7 listopada „Faust" Gounod'a i w piątek d. 8 listopada ostatnie przedstawienie „Halka" Moniuszki. Występy gości warszawskich zainteresowały naszą publiczność, to też wszystkie przedstawienia mają zapewnione powodzenie.

Kasa sprzedaje już bilety na powyższe przedstawienia.

Wilson a prawa historyczne Polski.

Rozstrzygnie statystyka przedgermanizacyjna.

„Kreutz Ztg" przynosi następujące doniesienie z Waszyngtonu.

Prezydent Wilson przyjął Ignacego Paderewskiego na konferencji, trwającej przeszło godzinę i pokazywał mu nową mapę z obszarami polskiemi, mającemi być oddrielonymi od Prus i od Austrji Wilson zaznaczył przytem, że dla niego miarodajnemi były liczby historyczne.—Rząd niemiecki zdaniem Wilsona, przedsiębrał wszystko aby obszary polskie zniemczyć, wydawał miliardy na komisje kolonizacyjne, wywłaszczał polską własność, ustanawiał czysto niemieckich urzędników i wypierał Polaków.

Taka statystyka nie może rozstrzygać. Miarodawczym będzie stosunek liczebny ludności, jaki istniał przed sztuczną germanizacją dawniej czysto polskich dzielnic. Z Alzacją i Lotaryngją ma się sprawa taksamo.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.